

# Kochanowicz, Jacek

---

„Nacjonalizm gospodarczy - szansa czy bariera rozwoju. Przypadek Europy środkowo-wschodniej w okresie międzywojennym”, Jan Kofman, Warszawa 1992; „Economic nationalism in east-central Europe and South America”, red. Henryk Szlajfer, Geneve 1990 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 84/2, 252-254

---

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jan K o f m a n, *Nacjonalizm gospodarczy — szansa czy bariera rozwoju. Przypadek Europy środkowo-wschodniej w okresie międzywojennym*, PWN, Warszawa 1992, s. 319; *Economic Nationalism in East-central Europe and South America*, pod red. Henryka S z l a j f e r a, Librairie Droz, Genève 1990, s. 289.

Przynajmniej od początków XIX w. trwa spór o to, czy życie gospodarcze należy pozostawić przede wszystkim automatycznej regulacji rynkowej, czy też należy je w istotnej mierze poddać kontroli publicznej, w praktyce — kontroli państwa.

Przeciwnicy interwencji i protekcjonizmu mają na swe poparcie wielki dorobek klasycznej i neoklasycznej myśli ekonomicznej. Zwolennicy dowodzą, że wolny handel petryfikuje nierówności między krajami, że więc interesy słabszych wymagają częściowego ograniczenia zasad rynku, swego rodzaju „wylączenie” gospodarki narodowej z gospodarstwa światowego. W warstwie werbalnej raczej niż praktycznej posuwali się niekiedy nawet do postulowania autarkii.

Autorzy omawianych tu dwu książek analizują „antyrynkowe” poglądy i działania na przykładzie międzywojennej Ameryki Łacińskiej i Europy środkowo-wschodniej tego samego okresu. Określają badane zjawiska mianem „nacjonalizmu gospodarczego”. Omawiane książki po części pokrywają się ze sobą, ponieważ „Nacjonalizm gospodarczy” Jana K o f m a n a jest rozwinięciem dwu rozdziałów, które autor ten pomieścił w „Economic Nationalism”. *Nb.* ta ostatnia praca ukaże się wkrótce również po polsku, nakładem PWN<sup>1</sup>. Obok szkiców Kofmana (jeden poświęcony jest próbie określenia, czym jest nacjonalizm gospodarczy, drugi zaś synteza tego zjawiska w międzywojennej Europie środkowo-wschodniej) zawiera ona rozprawę Henryka S z l a j f e r a, zatytułowaną „Nacjonalizm gospodarczy peryferii jako problem badawczy”, pracę Ryszarda S t e m p l o w s k i e g o, „Socjalizm państwowy w Chile 1932 r.: nacjonalizm gospodarczy?”, oraz komentarz włoskiego historyka Ameryki Łacińskiej, Marcello C a r m a g n a n i e g o.

Autorzy obu książek starają się przede wszystkim nie tyle może zdefiniować nacjonalizm gospodarczy, ile określić pole zjawisk, które można by tym mianem określić, oraz formy, w jakich się nacjonalizm gospodarczy przejawiał: niekiedy przybierał formę industrializmu, dążenia do substytucji importu, niekiedy agraryzmu. Podstawowe narzędzia, jakimi się posługiwał, to protekcja celna i ochrona własnej waluty, czasem sięgał po rozwiązania etatystyczne. Charakteryzowała go aktywna polityka wobec kapitału obcego — niekiedy niechęć i obawa, niekiedy zaś dążenie do ściągnięcia obcych środków dla rozbudowy własnej gospodarki. Jego korelatem politycznym było państwo autorytarne, a ideowym — ideologie stawiające naród (lub państwo) jako wartość naczelną.

Henryk Szlajfer w swym bardzo erudycyjnym szkicu wskazuje na odległą genealogię nacjonalizmu gospodarczego (merkantyliści, Friedrich List), zastanawia się nad użytecznością pojęcia „gospodarka narodowa”, wyróżnia dwa warianty nacjonalizmu gospodarczego (partykularny, gdy podmiotem są grupy interesów oraz całościowy, gdy podmiotem jest państwo), pokazuje logikę nacjonalizmu gospodarczego nastawionego na promowanie eksportu surowcowego oraz na dążenie do industrializacji. Rozważania te prowadzi nie tylko w dyskusji z wcześniej formułowanymi poglądami, ale i przez odwołanie się do przykładów, pochodzących z różnych krajów Ameryki Łacińskiej w XIX i XX w.

Szlajfer w swych analizach bliższy jest, aniżeli Kofman, ujęcia w kategoriach centrum-peryferie, czy wręcz teorii zależności. Ten ostatni ostrożnie mówi raczej o zacofaniu. Obaj autorzy dochodzą do wniosku, iż w gruncie rzeczy nacjonalizm gospodarczy był — zwłaszcza w latach wielkiego kryzysu — zjawiskiem nieuchronnym. Z drugiej jednak strony skłaniają się do przekonania (zwłaszcza Szlajfer), iż był on, ogólnie rzecz biorąc, nieskuteczny. Ostrożniejszy Kofman powiada, w odniesieniu do Europy środkowo-wschodniej, że nacjonalizm gospodarczy mógł jednak stanowić pewną szansę rozwojową.

Materiałowo obszerniejsza książka Kofmana — na tle standardowej produkcji z zakresu historii gospodarczej — jest nieprzeciętna, a nawet wybitna. Nie czyta się jej łatwo: autor jest niezwykle skrupulatny i każda z tez opatruje licznymi zastrzeżeniami, stara się nie pominąć żadnego aspektu omawianych zjawisk dodatkowo

<sup>1</sup> Książka ukazała się pod polskim tytułem *Europa środkowo-wschodnia i Ameryka Południowa 1918-1939. Szkice o nacjonalizmie ekonomicznym* w 1992 r. Stamtąd pochodzą polskie tłumaczenia tytułów jej poszczególnych części [przyp. red.]

rozbudowując wywód obszernymi komentarzami w przypisach. Punktem wyjścia opisu są pytania inspirowane teorią i poznawczo ważne, także i w chwili obecnej. Ujęcie jest porównawcze, autor wykorzystuje materiały, pochodzące z całej Europy środkowo-wschodniej (w najszerszym ujęciu — Austria, Czechosłowacja, Polska, Łotwa, Estonia, Rumunia, Jugosławia, Albania, Bułgaria, Grecja, szczególnie starannie uwzględnione zostały Polska, Czechosłowacja i Bułgaria), co przy politycznych i kulturowych różnicach, i przy trudnym dostępie do materiałów nie było łatwe. Dużo uwagi poświęca protekcjonizmowi, nie analizuje natomiast prawie wcale etatyizmu (sektor przedsiębiorstw państwowych), który np. w międzywojennej Polsce odgrywał ogromną rolę (zdaje się, że ma to być przedmiotem kolejnego studium). Praca jest doniosła także i dlatego, że prowadzi do wniosków uogólniających, wykraczających poza epokę, a nawet badany obszar. W wypowiedziach dyskusyjnych już po ukazaniu się książki (np. w wywiadzie, udzielonym „Polityce” z 4 stycznia 1992; także w dyskusji nad książką, jaka odbyła się w Instytucie Studiów Politycznych PAN 5 lutego 1992) zwracał Kofman uwagę, że przecież właśnie teraz, w momencie rozpadu komunizmu w Europie wschodniej i w chwili włączania się tego regionu do gospodarki światowej znów stanie przed nami pokusa nacjonalizmu gospodarczego — odgrodzienia się clami od napływu tańszych towarów, jak i stwarzania barier przed napływem obcych kapitałów.

Nielatwo tę pracę zakwalifikować wedle uniwersyteckich podziałów. Jest to rozprawa w równej mierze z historią gospodarki, polityki, co i z historią idei. Gospodarka — a ściślej, sposób myślenia o niej — to przecież część kultury, więc świata emocji i wyobrażeń. Kofman znakomicie to wyczuwa i — rozszerzając znacznie analizę nieźle przecież, jak by się wydawało, przebadanego zjawiska nacjonalizmu — pokazuje, że miało ono swój wymiar gospodarczy, czasem obronnie kierując się przeciw krajom silniejszym, czasem nabierając antypatycznego oblicza, zwracając się przeciw współobywatelom odmiennego pochodzenia etnicznego.

Ambicją autorów obu książek było bez wątpienia wprowadzenie do obiegu naukowego nowej kategorii (nowej — bo autorzy rozszerzają i precyzują znaczenie tego, ukutego w okresie międzywojennym, terminu). Na ile im się to udało? Mówią o nacjonalizmie gospodarczym zarówno jako o ideologii pro wzrostowej, jak i jako o doktrynie ekonomicznej oraz o polityce gospodarczej. Dla czytelnika nie ulega wątpliwości zasadność zajęcia się nacjonalizmem gospodarczym jako zjawiskiem ideologicznym. Bez wątpienia wzbogaca to znacznie analizę nacjonalizmu w ogóle. Czy i na ile jednak można te kategorie traktować jako analityczne pojęcie naukowe, będące uogólnieniem pojęć takich jak protekcjonizm, agraryzm, industrializm, etatyzm i — w niektórych wypadkach — interwencjonizm, pozostaje, moim zdaniem, sprawą otwartą. Być może, próba ujęcia modelowego oraz typologii, wystrzegającej obraz nawet za cenę uproszczeń, przekonałaby mnie o tym do końca.

Jeszcze bardziej dyskusyjne jest wprowadzone przez Kofmana rozróżnienie nacjonalizmu gospodarczego i patriotyzmu gospodarczego. W polemice z autorami anglosaskimi Kofman nie zgadza się na traktowanie kategorii „nacjonalizm” jako albo całkowicie neutralnej (opisowo-analitycznej), albo pejoratywnej. W miejsce tego wprowadza natomiast rozróżnienie na patriotyzm ekonomiczny (zwrócony na zewnątrz), który traktuje jako uzasadniony w przypadku krajów słabo rozwiniętych, oraz nacjonalizm (zwrócony do wewnątrz, przeciw mniejszościom etnicznym), który ocenia ujemnie (termin nacjonalizm jest przez to zresztą w pracy używany dwuznacznie). O tyle mnie to nie przekonuje, że rozróżnienie to wydaje się więcej mówić o sympatiach autora (które podzielam), niż pomagać w rozumieniu ideologicznych aspektów życia gospodarczego.

Podmiotem nacjonalizmu gospodarczego były przede wszystkim elity intelektualne i państwowe. Grupy zainteresowane ochroną rodzimego rynku zostały, oczywiście, w obu książkach wskazane i nazwane. Ich socjo-polityczne analizy są jednak raczej naszkicowane, aniżeli w pełni rozbudowane. Ciekawilaby mnie dalej idąca analiza tych segmentów społeczeństw, w tym analiza grup nacisku i instytucji biurokratycznych, które ideologii nacjonalizmu gospodarczego nadawały wyraz praktyczny (przychodzi tu na myśl np. praca Chalmersa J o h n s o n a o MITI, japońskim ministerstwie przemysłu i handlu). W szczególności, na ile ideologie interesu narodowego są po prostu racjonalizacjami korporacyjnych interesów biurokracji cywilnej i wojskowej, z natury rzeczy dysponującej relatywnie znaczną siłą w krajach niedemokratycznych, o słabo rozwiniętej burżuazji? Na ile są one w stanie wygrywać populistyczne emocje i ksenofobie, pojawiające się na niższych piętrach struktury społecznej? W jakim stopniu polityka etatyizmu (w zasadzie ograniczająca kapitał, dostępny dla przedsiębiorców prywatnych) jest korzystna dla tych grup kapitalistów, którzy żyją z państwowych zamówień, a często wręcz na państwie pasywnie?

Warto wreszcie popatrzeć na zjawiska nacjonalizmu gospodarczego w perspektywie „długiego trwania”: na ile było zjawiskiem szczególnym epoki, w jakiej zaś mierze można je dostrzec wcześniej i później? W jakich okolicznościach się pojawia? W pewnym stopniu czyni to Szlajfer, zajmując się jednak raczej teoriami i

ideologiami gospodarczymi, aniżeli praktyką działania państwa i jego segmentów. Słusznie też uważają autorzy obu książek, że radziecki komunizm był swoistym, skrajnym wariantem nacjonalizmu gospodarczego. Marcello Carmagnani w swych uwagach dotyka problemu długiego trwania — uważa mianowicie, że nacjonalizm gospodarczy był zjawiskiem nowym, specyficznym dla epoki wielkiego kryzysu i wyrażającym załamanie się wiary w możliwość urządzania świata w oparciu o „samoregulujący się” mechanizm rynkowy (idzie tu za „The Great Transformation”, wielkim dziełem Karla Polanyi’ego). Jest w tym wiele słuszności. Z drugiej jednak strony warto porównać politykę prowadzoną w latach międzywojennych także z wcześniejszymi (Japonia rewolucji Meiji, Rosja lat dziewięćdziesiątych XIX w.) i późniejszymi próbami odgórnego pchnięcia na rzecz zmniejszenia dystansu między peryferiami a centrum, w których czołową rolę odegrało państwo (znowu Japonia, tym razem powojenna, Korea Południowa). W wielu wypadkach motywem czynnego zaangażowania państwa był nie tyle kryzys gospodarczy, ile poczucie zagrożenia rządzących elit, wywołane słabą pozycją danego państwa w toczącej się bez przerwy międzynarodowej grze polityczno-militarnej.

Autorzy obu prac traktują nacjonalizm gospodarczy jako prawdopodobnie nieunikniony w warunkach zacofania gospodarczego, jako jednak dający pewną szansę rozwojową w epoce międzywojennej. Kofman zdecydowanie natomiast uważa, że w chwili obecnej jest to tylko i wyłącznie zagrożenie. Ostrzega przed taką pokusą kraje Europy Wschodniej. Bez wątpienia warto się nad tym zastanowić i przemyśleć doświadczenia historyczne w chwili, gdy w Polsce obserwujemy przejście od pro-rynkowej euforii do nerowej niechęci do kapitalizmu. Kofman (w „Polityce” i podczas powoływanej dyskusji) zwraca uwagę, że gospodarka światowa jest dziś znacznie bardziej powiązana wewnętrznie, niż było to pół wieku temu, i próby odcinania się od niej powodować muszą utratę korzyści z podziału pracy i postępu technologicznego. Ponadto, w epoce międzywojennej, przy przyniatającej przewadze chłopstwa w strukturze społecznej, było z kogo ściągać środki na prowadzenie polityki protekcyjnej. Podobnie są to w stanie czynić niektóre kraje Trzeciego Świata, dążące do uprzemysłowienia za wszelką cenę. W społeczeństwach takich, jakie istnieją dziś w Europie wschodniej, tego rodzaju możliwości nie ma, próba obniżenia przez państwo poziomu życia dla sfinansowania celów rozwojowych ma małe szanse powodzenia.

Nie sposób się oczywiście z tymi tezami nie zgodzić — wątpliwość budzi jednak dychotomiczne rozróżnienie nacjonalizm gospodarczy — liberalizm. Interwencja państwa na rynek jest stopniowalna. Dopuszcza ją nawet w pewnych sytuacjach ortodoksyjna teoria liberalna. Wychodząc poza jej kanon — czy, wedle autorów, każda forma polityki prozrostowej czy prorozwojowej to nacjonalizm gospodarczy? Zauważmy na marginesie, że jak na to wskazują przykłady Japonii, Korei Południowej i Tajwanu, wcale nie musi ona działać na rzecz zwiększenia autarkii, przeciwnie, może być skierowana właśnie na włączenie kraju w gospodarke światową i podnoszenie poziomu jego konkurencyjności. Wreszcie, jeśli już mówimy o dniu dzisiejszym Europy wschodniej, obawa przed powrotem nacjonalizmu gospodarczego (którą podzielam) nie powinna przesłaniać nam zadań, które — w szczególnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy — przed państwem jednak stoją: zadań związanych z tworzeniem infrastruktury gospodarki rynkowej.

Jacek Kochanowicz

Jerzy Bessała, *Stefan Batory*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 550.

„Książka nie ma ambicji naukowych”, co nie zmienia faktu, że jest to najobszerniejsza, najnowsza i zarazem jak dotąd najlepsza biografia Stefana Batorego. Mimo nieukrywanych ambicji pisarskich autora poddaje się naukowemu potraktowaniu.

Panowanie Stefana Batorego ma stały repertuar swoich przeklętych problemów, takich jak sprawa Zborowskich, plany wojny z Turcją, czy też fenomen kariery Zamoyskiego. Zagadnienia te Bessała bądź referuje — w sprawie ligi antytureckiej za Doperlą bądź ostrożnie proponuje własne stanowisko, jak np. w kwestii domniemanych starań o rozwód. W tym wypadku skrupuły człowieka honoru przeważyć miały nad zdrową troską kanclerza i części episkopatu. Niektóre z kolei kwestie, zwłaszcza dotyczące Litwy, zwyczajnie pomija. Pisząc o wręczaniu królowi *stocco benedetto* zwraca jedynie uwagę na podniesienie króla